GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata na zwyczaynym papierze złp. 12, na francuzkim złp. 15.

N^{ER} 114.

Pojedynczy numer na zwyczaynym papierze gr. 10.

PIĄTEK DNIA 12 LISTOPADA 1830 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na O° Reaumira.

Dzień godzina		Barometr na O° R.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
	7	27 6, 741	+ 6. 4	100	wschodni słaby	chmury	mgła.
11.	12	,, 6, 253	+10 7	100	Połn: za. słaby	pogoda z chmur:	,,
	8	,, 6, 155	+10. 1	100		pochmurno	
	9	,, 5, 865	+ 8. 0	100		,, ,,	

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Hamburg 28 *Października.* — Jeżeli można dać wiarę, nadeszłym tu z Londynu wiadomościom, widoki gabinetu angielskiego względem uspokojenia Belgijów, zupełnie odmienne są od zamiarów jednego z wielkich mocarstw europeyskich. Anglia chce użyć wszelkich sposobów, jakie tylko bez użycia siły zbroyney nastręczyćby się mogły, do pojednania domu panującego Oranii z ludem belgiyskim, w prostey drodze dyplomatyczney. Wyżey zaś wspomnione mocarstwo jest wprawdzie za użyciem tych środków; lecz tylko do pewnego kresu, to jest: że jeżeli belgijanie trwać będą w swém powstaniu przeciwko prawey władzy, którego dążnością bydźby mogło naruszenie prawowładztwa, zmiana dynastyi, lub nakoniec nadanie sobie ustawy republikanckiey, natenczas obstaje za wdaniem się zbroynem w tę sprawę. Gdy atoli naród angielski naymocniey obchodzi los i uspokojenie Belgijów, i rząd W. Brytanii całey mocy swojego wpływu chce użyć, aby ten spór w łagodnym, i przyjaźnym zakończył się sposobie; przeto spodziewać się należy, że i mocarstwo powyższe zgodnie z nią działać będzie. Powód takowego mniemania, zdaje się nie bydź wątpliwym; albowiem mamy tu wiadomości z Londynu, że tam rozpocząć mają się narady, mające jedynie na widoku sprawę Belgijów, do których także poseł francuzki xiążę Taylerand należeć będzie.

Bruxella 30 *Października.* — W Antwerpii zaszła nayokropnieysza katastrofa. Wiadomość o opuszczeniu tego miasta, którą wczoray ogłoszono tu urzędownie, sprawiła naywiększą radość; lecz wieczorem i w nocy, huk dział i łuna wielkiego pożaru postrzeganego z bulwaru, nadto wyraźnie objawiły stan okropny, w jakim zostawało jedno z naybardziey kwitnących miast Europy. Wczoray nieprzybył ani jeden z dzienników antwerpskich, dla tego też wiadomości, któ-

reśmy mogli otrzymać, bardzo są niedokładne. Następujące są nayważnieysze i naybardziey z sobą zgodne: "Dnia 24 nasi ochotnicy, którzy pod rozkazami jenerała Mellinet i podpółkownika Niellon zaymowali wieś Berchem, postąpili ku Antwerpii i rozpoczęli z ręczney broni strzelać do nieprzyjaciela. Znaczny oddział hollendrów, podobnież jak nasi ubranych w płócienne suknie, za pomocą tey odzieży zbliżył się wśród morderczego ognia kartaczami do naszych strzelców, którzy ich uważali za swych towarzyszów, i wyparli belgiyczyków do dawnego stanowiska, gdzie trwał ogień z ręczney broni. Tymczasem w skutek postanowienia królewskiego, już była ustała w Antwerpii władza xięcia Oranii, a miasto było ogłoszone w stanie oblężenia przez odezwę jenerała Chassé. Xiążę Oranii opuścił Antwerpiją w nocy z wtorku na środę i wsiadł na statek parowy udający się do Londynu. — Od wtorku z rana wszystkie woyska były zamknięte w mieście; zupełnie odstąpiły przedmieścia i równiny naszym ochotnikom. Tey chwili rozpoczęło się w Antwerpii widowisko wyrównywające nayokropnieyszym naszym dniom września. Wzniesiono barykady i mieszkańcy wzięli się do broni. Obywatele antwerpscy uderzyli na wszystkie stanowiska zajęte przez hollendrów, a mianowicie stanowiska przy wielkim odwachu i przy pałacu Meir, stały się widownią nayokropnieyszey walki. Prawie cały batalijon zaymował te mieysca, mieszkańcy rozstawieni przy rogach rozmaitych ulic, przy oknach i za barykadami jako strzelcy, rozpoczęli morderczy ogień. Woyska hollenderskie musiały się nakoniec ze stratą wielu poległych cofnąć do cytadelli. Miasto znaydowało się w ręku mieszkańców, z wyjątkiem dwóch stanowisk, z których jedno przy bramie mechlińskiey. Wczoray rano ochotnicy nasi wkroczyli przez czerwoną bramę do miasta, wspólnie z mieszkańcami uderzyli na wspomnione stanowiska i zdobyli je po zaciętey walce, w którey poległo bardzo wiele żołnierzy. Na wałach znaleziono 18 dział oblężniczych; wciągnięto je do miasta w celu użycia ich przeciwko cytadelli, w którey naówczas wszyscy hollendrzy w liczbie do 4000 byli zamknięci. Fregaty i szalupy kanonierskie zaymowały płaszczyznę; na przeciwległym brzegu, cały kray był zalany i niedozwolił przystępu. Około godziny 10 rozpoczęto układy z jenerałem Chassé dowodzącym w cytadelli. Mówią, iż belgiyczykowie położyli jako pierwszy warunek, aby hollendrzy wydali broń i wszelkie sprzęty wojenne będące w cytadelli, tudzież, aby statki stojące w porcie, naszym były oddane. Odrzucono to żądanie belgiyczyków, a około godziny 4tey rozpoczęto okropny ogień z dział. Z cytadelli i okrętów wojennych strzelano do miasta pełnemi kulami, bombami i granatami; belgiyczykowie strzelali nawzajem do warowni i okrętów. Pożar wybuchnął w składzie, i w krótce zajął pobliskie gmachy. Zapewniają, iż mieszkańcy z Tamiza, przybyli wieczorem na statkach palnych. Kilka okrętów hollenderskich podniosło kotwice, inne zostały doścignione przez brandery i podpalone; do liczby ostatnich ma także należyć fregata. Strzelanie z dział trwało prawie przez całą noc.,, — Wczoray wieczorem widziano tu w nowey ulicy krolewskiey i na bulwarze łunę na niebie, ciągły huk z dział głucho dochodził ucha ciekawych, ktorzy przybiegli ze wszystkich części Bruxelli, dla przekonania się o okropney katastrofie, która niszczyła Antwerpiją. Wszystko tu nieme i milczące, każdy huk działa brzmi jak nd legły odgłos scen okropnych, ktorem hollendrzy żegnają się z nami. Przez całą noc

oddziały ochotników udawały się do Antwerpii. Wielka liczba dział i zapasy prochowe zostały tam także wysłane, ruch ten trwał jeszcze dziś rano.

Sittad 21 *Października*. — Wczoray na wielkim rynku naszego miasta, wywieszono chorągiew brabancką. Pięćdziesiąt żołnierzy hollenderskich, którzy się tu znaydowali, rozbrojono bez krwi rozlewu.

Breda 28 *Października*.— Główna kwatera woyska hollenderskiego niezawodnie przeniesioną tu będzie. Miasto nasze napełnione jest woyskowymi, którzy z okolicy Antwerpii powracają, udając się do Hollandyi, gdzie mają bydź na nowo urządzeni. Jenerał Chassé został tylko w twierdzy Antwerpii z 5000 ludzi, na których polegać może.

Przypisek tegoż dnia o godzinie 11 *w nocy*. Xiążę Frederyk jeszcze tu nie przybył, ale przechód woyska trwa ciągle. Duch mieszkańców tuteyszych, nie jest także naylepszy, czekają tylko na oddalenie się Hollendrów.

Amsterdam 29 *Października*.— Powstańcy belgiyscy idą naprzód za woyskiem hollenderskiém. Przednia ich straż znayduje się już tylko o 4 mile od Bredy. Wiadomość ta potwierdza się już z Gorkum. Chorągiew tróykolorowa powiewa nie tylko w Baarle, ale nawet w Tournhout, i Hoogstraten. — Redaktora tuteyszego dziennika *Handelsbladd*, który doniosł za wcześnie o poddaniu się twierdy Antwerpii, rozgniewani Hollendrzy znieważyli na giełdzie, i pismo jege zaprzestało wychodzić.

Paryż 30 *Października*.— W dzienniku praw umieszczony został dekret królewski, mocą którego wszystkie pułki liniowe, powiększone bydź mają czwartemi batalionami, i odtąd wynosić będą po 3000 ludzi. — Cała południowa granica Francyi osadzona także bydź ma woyskiem, z powodu teraźnieyszych rozruchów.— Onegdayszey nocy zebrało się tu znowu na placu *Innocens* kilkadziesiąt osób, które na mogile poległych w rewolucyi lipcowey, zatknęły tróykolorową chorągiew, w śród nucenia patryotycznych pieśni. Naybliższa straż woyskowa rozpędziła natychmiast to zgromadzenie, zapobiegając dalszym nieładom. — Gwardya narodowa pochwyciła wczoray jakiegoś złośliwego człowieka, który na całey ulicy St. Denis przestrzegał kupców, ażeby sklepy wcześnie pozamykali, albowiem z nadeyściem nocy, nastąpi wielki rozruch. — Jutro odbędzie się wielka rewia przeszło 100,000 gwardyi narodowey.

ROZMAITOŚCI.

Trąba wodna.

P. Zenowicz opisuje ziawisko, które widział w mieyscu mieszkania swojego, mińskiey gubernii, dzińskim powiecie, w folwarku Psui, o mil 6 od miasta powiatowego Dzisny, i tyleż mil od miasteczka Głebokiego, przy samey granicy gubernii witebskiey, pomiędzy jeziorami Siszo i Dołhe zwanemi. Dnia 3 czerwca, po długich upałach, nastąpił silny deszcz, niekiedy nieznośnym przeplatany skwarem; około godziny 4 z południa rozpogodziło się zupełnie, wiatr jednak południowo-wschodni dął dosyć silnie. O piątey zupełnie się uciszyło, a wpół godziny ukazała się na wschodzie mała i ciemna chmurka, szybkim pędem w kierunku wspomnionego wiatru posuwająca się nad jezioro Siszo, blisko 2 mil kradratowych powierzchni mające, a o 300 sążni od dworu od egłe. Zaledwo chmura weszła po nad jezioro, nagle wzrastać zaczęła i deszcz rzęsisty z małym gradem powstał obłok już był na 3ciey części jeziora, gdy postrzegłem ostrokręg wodnisty, podnoszący się z jeziora, podstawą trzymają-

cy się chmury, wierzchołkiem, jakoby trochę ściętym, dotykający się powierzchni wody. Jezioro nagle stę wzburzyło nadzwyczaynie, i wodą z wielką szybkością postępowała w gòrę, jakoby pompą prowadzona, a o kilka dopiero sążni od powierzchni wody, nabierała ruchu wirowego, zawsze w gòrę podnosząc się. Tym sposobem przez pòł godziny zwolna nad jeziorem przechodziła, a poźniey pociągnęła po nad błotną łąkę wzdłuż krynicznego rowu, napotkawszy na swey drodze stosy drzewa do niewidzialney wysokości z sobą unosiła, zawsze nadając im ruch wirowy, i o kilkadziesiąt sążni na przòd rzuciła; gdy zaś weszła na mieysca wyzsze i suche, wtenczas zjawił się deszcz nadzwyczay ulewny; a trąba czyli kolumna wodna zdawała się wahać i w górę podnosić, lecz to tylko trwało póty, póki nie weszła na koniec jeziora Dołhem zwanego; a wtenczas pociągnięta naysilnieyszą attrakcyją, kolumna wodna znowu się chwyciła (że się tak wyrażę) powierzchni wody. Daley przeszedłszy znowu na ląd, napotkała na swem przeyściu człowieka, ze wsi sąsiedzkiey prowadzącego konia z roboty: obu porwała w swe wiry, konia rzuciła do bliskiego rowu; człowiek zaś znalazł się także odniesionym daleko. Powiada on, że w przestrachu utracił przytomność i nie pamięta, ce się z nim stało; czuł jednak silne potłuczenie ciała, i krew mu szła przez nos i usta. Trąba szła daley co raz nam znikając z oczu dla odległości mieysca; postępując zawsze w kierunku jeziòr, blisko od siebie położonych; chmury się poźniey rozszerzyły i deszcz nadzwyczayny padał ze 2 godziny po zniknieniu fenomenu. Widok ten, tym był dziwnieyszy, że cały ten fenomen odbył się przy nadzwyczaynem uciszeniu się atmosfery; chmura mała, do którey się trąba przykleiła, nie zakrywała całego widokręgu, kolumna zatem wody, zupełnie była widzialną i wydawała się nakształt szklanego leyka, wodą napełnionego, w którym przelewanie się wirowe, postępowanie w gòrę i opadanie wody, naylepiey widzieć można było. Pas, przez który trąba przechodziła, przy ziemi mogł nie więcey nad 50 sążni zaymować, i na nim było zboże wygniecione i drzewa połamane; z reszta fenomen żadney szkody nie uczynił w sąsiedztwie; ulewa jednak tak była wielką, że młyny i groble niektòre sąsiedzkie poznosiła, zasiewy pozmywała. Kilkudziesiąt ludzi prostych będących na robociznie we dworze i temu zdarzeniu przytomnych, lękali się w podziwieniu, aby wszystka woda ze wzburzonego jeziora Siszo nie uszła w górę; szum zaś tak był wielki przy przeyściu fenomenu, że prawie głuszył, będąc bardzo podobnym do szumu, jaki się daje słyszeć przy wodospadach rzek wielkich i po parowach. Osądziwszy ten fenomen dosyć rzadkim na stałym lądzie i kommunikując powszechności, o rzetelnym bycie fenemenu zaręczam.

Jan Zenowicz Art. gwar. Por. Fil. Kand.

DONIESIENIE

Wydział Dochodów Publicznych i Skarbu &.

Z mocy uchwały Senatu Rządzącego z dnia 3 b m. Nro 0421 postanawiającey, aby prawo wyszynku i sprzedaży trunków w Rakowicach, w dwoch karczmach, jedney we wsi, a drugiey od Prądnika czerwonego idąc położonych, w czasową dzierżawę do dnia ostatniego Maja 1831 r. wypuszczone zostało, zawiadomia publiczność, iż licytacya ta w biorze Wydziału w dniu 15 b. m. o godzinie 10tey z rana, odbywać się będzie. Cena do pierwszego wywołania, jako roczny czynsz złp. 500 ustanawia się, a dzierżawca w stosunku wytrzymać się mających do Maja r. p. dni i miesięcy czynsz takowy z góry do kassy główney zapłaci, przed licytacyą konkurenci złożą vadium złp. 50. Naywięcey ofiarujący otrzyma dzierżawę i z nim jego kosztem stosowny kontrakt zawartym zostanie. Reszta warunkow udzieli się chęć licytowania mającym, gdy się do biòra Wydziału zgłoszą.

W Krakowie d. 6 listopada 1830 r.

Grodzicki.
Gadomski S. W.